



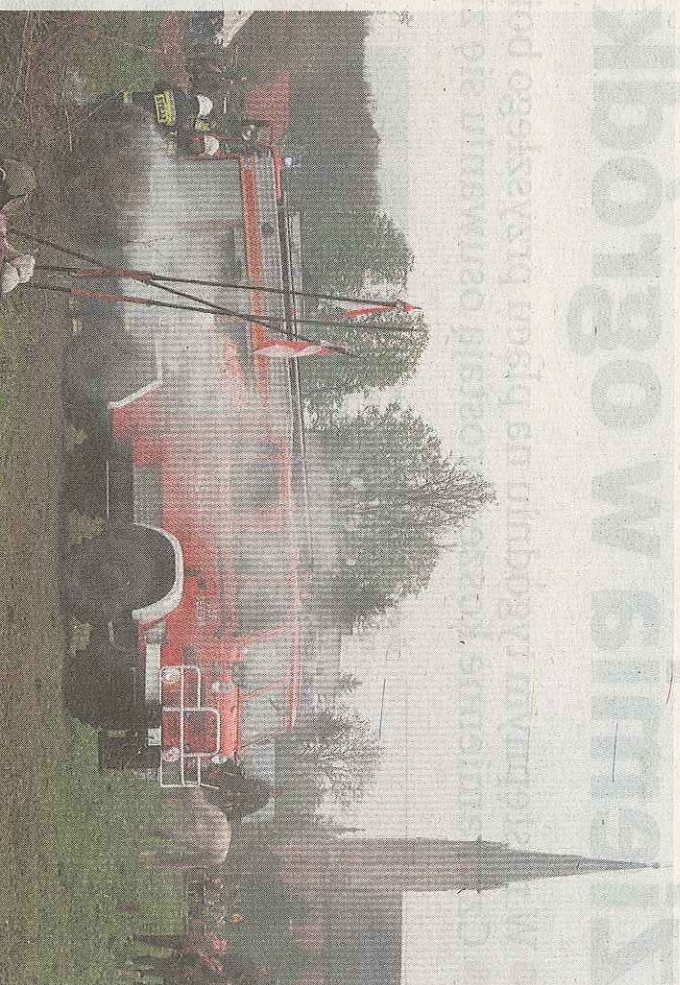
FOT. HALINA GAJDA

► Nie ma nic nieprawdziwego w powiedzeniu: gdy grzmiały działa, muzy nie milknę...



FOT. HALINA GAJDA

► Domowe jedzenie serwowane przez polową, wojskową garkuchnię kusilo nawet arystokrację...



FOT. HALINA GAJDA

► Tłacy się stóg słana nie pozwalał jednej z orkiestr na rozpoczęcie koncertu – bo przecież należy dbać o zdrowie. Trzeba było interwencji straży pożarnej, by stóg ugasić, a muzycy mogli grać

Bitewne kuluary, czyli co za sceną pisszało

Bitewny kurz już opadł, ale wydarzeniami z pierwszych majowych dni będziemy pewnie jeszcze długo żyli. Nic w tym złego, bo przecież o to w tym wszystkim chodziło. Cokolwiek by mówić, przygotowania pochłonięły mnóstwo pracy i energii, której tak naprawdę w wielu miejscach nie było widać. A musiało być zbitone. Nam udało się uchwycić w obiektywie kilka sytuacji, zupełnie kulturowych. Nie, żeby ktoś robił coś złego, nie z tych rzeczy. Kulturowych, bo niewidocznych dla wielu, a zabawnych. Jak choćby pieczołowite charakteryzowanie żołnierzy paletą kosmetyków, której mogłaby pozazdrościć niejedna kobieta. Podczas rekonstrukcji doszło również do nietypowej ewakuacji, konieczna stała się interwencja straży pożarnej, a na wojennym zapleczu w najlepszym razie rozkrzany był spory kawał mięsniwa – wszak żołnierze muszą porządnie zjeść!

©©



FOT. HALINA GAJDA

► Wojna niejednokrotnie wymaga przeprowadzenia szybkiej ewakuacji wszelkiego dobytku



FOT. HALINA GAJDA

► Wojna to zawsze ofiary i poszkodowani. By jak najbardziej oddać realizm, wojsacy podczas sekwencyjnej rekonstrukcji cierpliwie poddawali się zabiegom kosmetycznym, nawet ci najmłodszy



FOT. HALINA GAJDA

► Tajemnicą pozostanie, w jaki sposób przygotowany został na rekonstrukcję pieczony świniak serwowany na „tyłach” wojny. Tak czy owak – wyglądał nie dość, że atrakcyjnie, to naprawdę apetycznie